

FUNDACJA GENERALA ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Powietrznej  
80-100 Toruń, ul. Podmurza 93, tel. 56 22 13 36  
e-mail: fapak@wp.pl; www.elzbieta-zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 1470552736  
KRS 0000041692  
Nr r-ku 82 1090 1330 3000 0000 5002 0244



Kościuszyna  
P.43 - IOW Gr. P. → AK  
**Skiba Bogumiła**  
ps. "Dalia"  
z d. Głowczewska  
MK-616 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Skiba Bożumiła.....

J:K - 6/6 Pom.....

Kościelna 3A3-50A5, p. 9-10 SK

I./1. Relacja k. 14 s. 1-14

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 9

VI. Fotografie brak



# 1/1. Relacja - Skiba Bogumiła:

1. Relacja Bogumity Skiby - rękopis  
omyg. k. 2 s. 1-2
2. Relacja - jak wyżej - rękopis kop. k. 3 s. 3-5
3. B. Skiba, „Moja działalność  
konspiracyjna”, rękop. omyg. b. daty k. 2 s. 6-7
4. Relacja spisana przez red. Dobeckiego,  
rękopis w Arch. 2. Zawackiej (1974) k. 6 s. 8-13
5. Wspomnienie relacji Skibowej Bogumity  
przez „Gaskotkę”; notatka E. Zawackiej,  
rękop. omyg. k. 1 s. 14

6/Pom

Wspomina Skiba Adomu Głowackiego  
pseudonim Dalia

uroda. 25.06 1912 r. w Kosciężycie  
córka Antoniego Głowackiego, stolika  
i Marii z domu Wysocka

przynajmniej składowa przez Komendantkę  
Najbardziej Szczyły Kobiet, obywat. Stefanię  
Lesikowską pseud. Jaskółka  
w październiku 1941 r.

ii okres przedwojenny do maja 1939 r.  
1) pracownica pralni

iii okres okupacji do maja 1945 r.

1) opieka nad sierotami, starszymi dziećmi od 1 do 7 lat.  
2 i 3) w 1941 r. w Kosciężycie do ZWZ-AK Najbardziej Szczyły  
Kobiet, Komendantka St. Lesikowska ps. Jaskółka  
4) własny pseud. Dalia - kolportaż tajnej prasy,  
zbiórka żywności i odzieży dla członków w konspiracji  
i dla rodzin robotników, zbiórka i przetwarzanie  
broni i amunicji w gmachu przy ul. Kosciężycy  
zaprzysiężona, nie posiadała adreśsu, nie  
autoryfikowana w powodu trudności.

nie aresztowana.

6) Działalność w okresie jak w pkt 4. Kolportaż  
do tajnego uciążenia prowadzonego przez  
męża organizację strażnicy ukrywanej  
w czasie nocy



ii okres powojenny.

6/Pom 2

2. praca w szkole religijnej od 1946 do 1949  
Organizowanie zespołu artystycznego  
- śpiewy. Dwidzenia przedstawień teatralnych,  
występów artystycznych, na uroczystości  
państwowe, a inne jak dożynki pro-  
wiantowe, otwarcia Domów Kultury,  
przyhodziei rejonowych i inne.

V Dokumentacja

1. nie posiada
2. Rozalia Maciej. 1946. Klub biblioteki  
dyktantów z s. dykt. w Kaszynie pow. Chajnicach
3. Książka autor Józef Kozłowski  
dyktant. Tęcza gdzie kaszobskie 2/1973.

Bogumiłą SKIBA z domu Główozewska pseudonim "Dalia"  
urodz.25.06.1912 r. w Kościerzynie, córka Antoniego Główozewskiego,  
rolnika i Moniki z domu Wysocka.

Przysięgę składała przed komendantką Wojskowej Służby Kobiet obyw.  
Stefanią Lesikowską pseud. "Jaskółka" w październiku 1941 r.

II. Okres przedwojenny do 1.IX.1939 r. - pracownica pocztowa.

III. Okres okupacji do maja 1945 r.

1/ opieka nad czworgiem własnych dzieci od 1 do 7 lat.

2 i 3/ W 1941 r. w Kościerzynie do Z.W.Z.-AK - Wojskowa Służba  
Kobiet, komendantka St.Lesikowska, ps."Jaskółka"

4/ Własny pseud."Dalia" kolportaż tajnej prasy, zbiórka żywności  
i odzieży dla członków w konspiracji i dla rodzin w obozach,  
zbiórka i przewożenie broni i amunicji z Grudziądza do Koście-  
rzyny, zaprzysiężona, nieposiada odznaczeń, nie zweryfikowana  
z powodu trudności.

5/ Nie aresztowana.

6/ Działalność w skrócie jak w pktcie 4/. Nabór do tajnego naucza-  
nia prowadzonego przez męża, organizowanie straży ubezpiecza-  
jącej w czasie nauki.

7/ - - - - -

IV.Okres powojenny.

1/ -

2/ Praca w szkole rolniczej od 1946 do 1949 r. Organizowanie  
części artystycznych - śpiewy - ćwiczenia przedstawień teatral-  
nych, występów artystycznych na uroczystości państwowe i inne  
jak dożynki powiatowe, otwarcia Domów Kultury, przychodni re-  
jonowych i inne.

V. Dokumentacja.

1/ Nie posiada

2/ Rozalia Narloch igiele, Albin Pobłocki, dyrektor Szkoły Podst.  
w Karsinie pow.Chojnice

3/ Książka - autor Józef Borzyszkowski tytuł - Tam gdzie Kaszeb  
Kniec. z 1973 r.



### Moja działalność w konspiracji.

W czasie okupacji mieszkałam w Karsinie, pow.Chojnice, woj. Bydgoskie. Od początku 1940 r. organizowałam wspólnie z ob.Heleną Rost, zamieszkałą obecnie w Gdyni, bezpieczne schronienia dla ludzi ściganych przez okupanta i zmuszonych ukrywać się.

Byłam początkowo w kontakcie z tajną organizacją kierowaną przez obyw.Kuklińskiego, zamordowanego przez okupanta. Później dowiedziałam się, że oddział ten wchodzi w skład "Gryfu Pomorskiego".Przeprowadzałam u znajomych rolników zbiórki żywności, odzieży i pieniędzy na potrzeby ludzi w organizacji, którzy byli zmuszeni ukrywać się. Poza tym byłam łącznikiem i prowadziłam kolportaż tajnej prasy, oraz akcję uświadamiającą wśród ludności. Miałam w dobrym ukryciu aparat radiowy, co umożliwiało mi słuchanie audycji zagranicznych, informujących o faktycznym położeniu i informowałam o tym ludzi zaufanych. Umożliwiałam również ludziom zaufanym słuchanie tych audycji, przez co zdobyłam sobie popularność w środowisku, co mnie ułatwiało lepsze wyniki przeprowadzanych zbiórek. Po ujęciu ob.pol. Kuklińskiego kontakt został zerwany na początku 1941 r. W tym samym czasie zdołałam jednak nawiązać kontakt z obyw.Lesikowską pseud. "Jaskółka", żoną kpt.Stanisława Lesikowskiego, aresztowanego na początku 1944 r. i zamordowanego w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Po skontaktowaniu się rozpoczęłam natychmiast działalność konspiracyjną pod kierownictwem ob."Jaskółki" w charakterze podobnym do detyhočasowej działalności, lecz w znacznie rozszerzonym zakresie i jeszcze bardziej niebezpieczną. Zbiórki żywności, odzieży, bielizny, obuwia organizowałam odtąd również dla całych rodzin wywiezionych do obozów pracy - głównie w Potulicach koło Nakła nad Notecią. Do tego obozu okupant zezwalał dowozić paczki. Ojców rodzin przeważnie rozłączano i kierowano do innych obozów, a matki z dziećmi cierpiały tam nie tylko głód, ale i zimno, dużo po pewnym czasie nie miało prawie żadnej bielizny, a odzież w strzępach. Paczka z odzieżą wierzchnią, bielizną i żywnością była dla nich wielkim dobrodziejstwem i ułatwiała im przeżycie do wyzwolenia. Wozilałam dużo takich paczek, regularnie co 2 tygodnie po kilka sztuk, nie tylko znajomym, ale również całkiem obcym. W 1943 r. powstał obóz kobiet w Dziemianach pow.Kościerzyna. Warunki w nim były okropne i położenie więźniarek było bardzo ciężkie. Aby im choć trochę pomóc dostarczałam tam paczki żywnościowe i z bielizną w miarę moż-



ności. Poza tym pomagałam w wysyłaniu paczek do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, organizując art.żywnościowe i talony do wysyłki paczek, bez których poczta paczek nie przyjmowała i trudno było te talony zdobyć.

Najtrudniejszą i najbardziej niebezpieczną działalnością jakiej się podjęłam z obyw.Heleną Rost, było przewożenie broni i amunicji z Grudziądza do Kościerzyny. Ob.Jan Rost, mąż Heleny, pochodzący z Grudziądza miał znajomości wśród pracowników fabryki maszyn "Unia", którą okupant przekształcił na fabrykę zbrojeniową. Z tej fabryki wtajemniczeni pracownicy wykradali nową broń i amunicję i dostarczali ją do mieszkania siostry Ob.Rosta, zamieszkałej też w Grudziądzu, a ja z Ob.Rostową przewoziłyśmy ją do Kościerzyny i oddawałyśmy potrzeby tajnej organizacji, której komendantem był kpt. St. Lesikowski, pseud."Las", a jego zastępcą mgr.Jan Szalewski - pseud."Sobol".

Po aresztowaniu kpt. "Lasa", gdy jego żona pseud."Jaskółka" zmuszona była przebywać w ukryciu, mimo że wtedy kontaktowanie się było trudniejsze, kontynuowałam moją działalność razem z ob.Rostową zgodnie z instrukcjami naszej komendantki "Jaskółki", z którą nawiązałyśmy znowu łączność. Dopiero po aresztowaniu mojego męża w październiku 1944 r. zostałam zmuszona ograniczyć dotychczasową działalność, gdyż pozostałam bez środków do życia, a miałam na utrzymaniu czworo dzieci w wieku od 4 do 10 lat, oraz starszą ciocię niemową, niezdolną do pracy, więc musiałam się starać o ich utrzymanie.

Poza powyższą działalnością, gdy mój mąż uczył tajnie w latach od lutego 1942 r. do października 1944 r. prowadziłam werbunek dzieci do tajnej szkoły i organizowałam ochronę.



### Moja działalność w konspiracji.

W czasie okupacji mieszkałam w Kartuzie pow. Chojnice woj. bydgoskie. Od początku 1940r. organizowałam wspólnie z ob. Heleną Rost zamieszkałą obecnie w Gdyni, bezpiecznie schronienia dla ludzi ściganych przez okupanta i zmuszonych ukrywać się. Byłam początkowo w kontakcie z tajną organizacją kierowaną przez ~~Kapitana~~ i obywatela Kuklińskiego zamordowanego przez okupanta. Później dowiedziałam się, że oddział ~~Kapitana~~ wchodzi w skład „Grupy Pomorskiej”. Przewodzący w tym oddziale robotników z biórki żywności, odzieży i pieniędzy na potrzeby ludzi w organizacji, którzy byli zmuszeni ukrywać się. Samym byłam łącznikiem i prowadziłam kolportaż tajnej prasy, oraz akcję uświadamiania wśród ludności. Miałam w dobrym ukryciu aparat radiowy, co umożliwilo mi słuchanie audycji zagranicznych informujących o faktycznym położeniu i informacjach o tym ludzi zamieszkałych. Umożliwiałam również w domu zamieszkałym słuchanie tych audycji przez co zdobyłam sobie popularność w środowisku, co mi nie ułatwilo lepsze wyniki przeprowadzanych zbiorów. Po ujęciu obywatela Kuklińskiego ~~kontakt~~ kontakt został zerwany na początku 1941r. W tym samym czasie zdobyłam jednak nawiązać kontakt z ob. Lesikowską - pseud. „Jaskółka” żoną kpt. Stanisława Lesikowskiego uwięzionego na początku 1944r i zamordowanego w obozie koncentracyjnym w Sztutthofie. Po skontaktowaniu się rozpoczęłam natychmiast działalność konspiracyjną pod kierownictwem ob. „Jaskółki” w charakterze podobnym do dotychczasowej działalności, lecz w znacznie rozszerzonym zakresie i jeszcze bardziej niebezpiecznym. Zbiórki żywności i odzieży bielizny i ubiora organizowałam od tego również dla całych rodzin wywiezionych do obozów pracy - głównie w Polulicach koło Nakła nad Notecią. Do tego obozu okupant pozwalał dowozić paczki. Ojcowi rodzin przeważnie rozłączano i kierowano do innych obozów, a matki z dziećmi cierpiały tam nie tylko głód, ale i zimno, dużo po pewnym czasie nie miało prawie żadnej bielizny, a odzież w stępszych. Paczka z odzieżą, wiatrem, bielizną i żywnością była dla nich wielkim dobrodziejstwem i ułatwilo im przetrwanie do wyzwolenia. Wozili tam dużo takich paczek regularnie co 2 tygodnie po kilka sztuk, nie tylko znajomych ale również całkiem obcych. W 1943r. powstał oboz Kobiet w Dziemianach pow. Kościerzyna. Warunki w nim były okropne i położenie



niezmiernie było bardzo ciężkie. Aby im choć trochę dopomóc, dostarcza-  
 lam tym paczki żywnościowe i zbiciście w miarę możliwości. Poraliśmy po-  
 nieważaliśmy w wyrytaniu paczek do obozu koncentracyjnego w Stutthofie,  
 organizując art. żywnościowe i talony do wysyłki paczek, bez których  
 poczta paczek nie przyjmowała i trudno było te talony zdobyć.

Najtrudniejszą i najbardziej niebezpieczną działalnością, jakiej  
 się podjęłam z obywat. Heleną Rost, było przewożenie broni i amunicji  
 z Grudziądza do Kościerzyny. Ob. Jan Rost, mąż Heleny, pochodzący  
 z Grudziądza miał znajomości wśród pracowników fabryki maszyn, które  
 która okupant przekształcił na fabrykę zbrojeniową. Tej fabryki  
 wolałem nie narażać pracowników wyradzili nam broń i amunicję  
 i dostarczali ją do mieszkania siostry ob. Rosta zamieszkałej też  
 w Grudziądzu, a ja z ob. Rostową przewoziłyśmy ją do Kości-  
 erzyny i oddawaliśmy na potrzeby tajnej organizacji, której komen-  
 dantem był Kpt St. Lesikowski - pseud. "Łas" a jego zastępcą  
 mjr. Jan Szalewski - pseud. "Sobol".

Po aresztowaniu Kpt "Łasa", gdy jego żona - pseud. "Jaskółka"  
 zmuszona była przebywać w ukryciu, mimo że wtedy kontaktowa-  
 nie się było trudniejsze, kontynuowałam moją działalność razem  
 z ob. Rostową zgodnie z instrukcjami naszej komendantki "Jaskółki"  
 którą nawizowałyśmy znowu łączność. Dopiero po aresztowaniu  
 mojego męża w październiku 1944 r. zostałam zmuszona ograniczyć  
 dotychczasową działalność, gdyż pozostałam bez środków do życia,  
 a miałam na utrzymaniu całe dzieci w wieku od 4 do 10 lat  
 oraz starszą, ciocię niemającą możliwości do pracy, więc musiałam  
 się starać o ich utrzymanie.

W ca. powyższą działalnością, gdy mój mąż uorył tajnie w latach  
 od lutego 1943 r. do października 1944 r. prowadziłam weterbunke  
 dzieci do tajnej szkoły i organizowałam ochronę.



poz. \_\_\_\_\_  
data wpływu 1974

Bogumła Skiba  
Gdańsk-Oliwa,

*podczas wojny*

*prużpa.*

Dnia 5 września 1939 r. okupant zajął miejscowość Cisewie i sąsiednie wsie w pow. chojnickim. W Cisewie mieszkałam wtedy z mężem kierownikiem szkoły podstawowej i czworgiem dzieci. Teror, jaki okupant zaczął stosować wobec Polaków, objął najprzód inteligencję - w pierwszej kolejności nauczycieli, duchowieństwo i działaczy Polskiego Związku Zachodniego. Aresztowanych wywożono do Zakładu Wychowawczego w Chojnicach, skąd przeważnie nie wracali. Mój mąż zdołał ukryć się i uniknął aresztowania. Pozostałam jednak sama z czworgiem dzieci najstarsze liczyło wtedy 6 1/2 roku. W połowie listopada musiałam opuścić mieszkanie. Pozwolono mi zabrać tylko odzież i bieliznę, a umeblowanie, zapasy żywności, zgromadzone na zimę oraz opał musiałam zostawić. Na razie przyjął nas gospodarz Jan Wąs - zamieszkały na wybudowaniu Górki, pow. Chojnice. Pierwszą zimę okupacji dopomogli nam przeżyć oprócz ob. Wąsa - inni znajomi w okolicy gospodarze. Musiałam dostarczać żywność również mężowi ukrywającemu się w pobliżu. Stopniowo uzyskiwana pomoc ustawała i już w czerwcu 1940 roku położenie nasze było bardzo ciężkie. Nie było ani czym nakarmić dzieci, które z płaczem się o jedzenie upominały, ani mężowi nie mogłam nic dostarczyć. Wtedy mój mąż - mimo że ryzykował może życiem - postanowił wyjść do pracy. Przyjął go znany mu prywatny przedsiębiorca konserwacji dróg leśnych w Nadleśnictwach Lesna Huta i Bartel Wielki ob. Augustyn Urbański z Łęga pow. Chojnice, bez zameldowania.



W sierpniu 1940 roku spotkał mojego męża przypadkowo, znany mu Niemiec, który w okresie międzywojennym mieszkał w Baku ja-  
optant. Był on wtenczas Bürgermeister`m i Ortsnauernfuhrer`em  
wobec Polaków dosyć lojalnym. Gdy się dowiedział, że mój mąż  
pracuje, zaproponował mu, zaangażowanie go w godzinach wieczor-  
nych jako pomocnika do jego prac administracyjnych, z którymi  
nie mógł sobie poradzić. Zaznaczył, że będzie to pomoc bez wy-  
nagrodzenia, ale zapewniał, że postara się, aby odtąd mógł się  
swobodnie poruszać i wyszukać sobie w pobliżu stałą pracę.  
Mój mąż wyraził zgodę, a Niemiec może dlatego, że go potrzebo-  
wał dotrzymał obietnicy, ale odtąd nieomal co dzień wykorzysty-  
wał męża bezpłatnie po kilka godzin.  
Dostałej pracy, od początku listopada 1940 r. mój mąż został  
przyjęty jako robotnik kolejowy na odcinku drogowym Kościerzyna.  
Jeszcze w końcu 40 r. nawiązał kontakt z kapitanem Stanisławem  
Lesikowskim / pseud. Las / oraz jego żoną / pseud. Jaskółka /  
Ja nawiązałam kontakt z Jaskółką na początku 1941 roku.  
Niemcy przestali nas podejrzewać jako niebezpiecznych, ca zaw-  
dzięczyć trzeba wymien. poprzednio Bürgermeisterowi. To ułatwia-  
ło bardzo pracę konspiracyjną, do której z zapałem się włączy-  
łam. Zawarłam znajomość z ob. Degner - pracownicą Wirtschaftsamtu  
w Karsinie, od której dosyć często otrzymywałam po kilka kart  
żywnościowych, a czasem również tytoniowych. Zorganizowały również  
zbiórkę artykułów żywnościowych oraz odzieży, głównie bielizny,  
wełnianych rękawic, skarpet, szalików i sweterków. Zebrane arty-  
kuły dostarczałam razem z kol. Heleną Rostową do kol. Jaskółki,  
do dalszej dyspozycji.



Gdy zorganizowano zaopatrzenie podziemia w broń i amunicję z Grudziądza, brałam kilkakrotnie z koleż. Rostową czynny udział w przewożeniu tego niebezpiecznego "towaru". Raz o mało nie zostaliśmy zdemaskowane. Na szczęście, miałyśmy wszystko ukryte na sobie. Kol. Rostowa miała przy sobie większą ilość ode mnie. Gdy ona mniej więcej, po godzinie jazdy wstała z ławy, chcąc udać się do ubikacji, jeden z dwóch naprzeciw nas siedzących cywilów, którzy również w Grudziądzu weszli do przedziału, wstał i zabronił jej wychodzić. A kol. Rostowa udając okropnie oburzoną, wskazała na siebie i odezwała się prawie z krzykiem: "co pan sobie pozwala? czy nie widzi pan, że jestem w odmiennym stanie i że w takim stanie człowiek czasem musi wyjść" Niemiec zdezorientował się i pozwolił jej wyjść. W ubikacji kol. Rostowa uwolniła się od tej niebezpiecznej zawartości, a obaj cywile w czasie jej nieobecności, wysypali wszystko z jej torebki i podręcznego bagażu, ale nic podejrzanego nie znaleźli. Mnie oni widocznie mniej podejrzewali, gdy bowiem nie znaleźli nic u koleżanki Rostowej, nie przeprowadzali dalszych rewizji i na najbliższej stacji kolejowej wyszli z pociągu.

Fewnego razu, jesienią 1941 roku kol. Jaskółka przedłożyła mi grypsy / nie pamiętam ile ich było / od polskich rodzin, znajdujących się w obozie, w Potulicach, które tajnym kanałem do niej dotarły. Były to prośby o litość w ich rozpaczliwym położeniu i pomoc, głównie dla dzieci w postaci żywności, bielizny i ciepłej odzieży. Ludność była ofiarna, więc zebranie potrzebnych rzeczy nie przekraczało moich możliwości. W zbiórkach, oprócz kol. Rostowej, pomagały mi bardzo ofiarnie nauczycielki : Rozalia



- 4 -

11

Narloch i Jadwiga Kozakiewicz z Karsina oraz ob. Jadwiga Tra-  
wicka z Górek i Paulina Leszczyńska z Bąka pow. Chojnice.

Większą trudność sprawiało początkowo doręczanie paczek do Potu-  
lic. Osobiste doręczanie / odległość 100 km / było nietylko  
kosztowne, ale powodowało również dużą stratę czasu. Poczta  
znowu utrudniała wysyłkę. Wydawała 1 raz w miesiącu jeden numer  
upoważniający do wysłania paczki. Na każdy dzień tygodnia kwi-  
tek z numerem był innego koloru i tylko w tym dniu, na który się  
posiadało numer, można było paczkę nadać. - Poczcie w Karsinie  
obsługiwały 2 kobiety - Polki, ale posiadająca II-gą grupę  
/ volksdeutsch /. Do jednej z nich p. Marty Labon miałam trochę  
zaufania, więc zawarłam z nią znajomość i zwierzyłam się jej,  
że potrzebuję więcej numerów na paczki, niż jeden na miesiąc.  
Pani Labon zastanowiła się trochę, ale o nic nie pytała, tylko  
powiedziała, że po numery na paczki mam się zgłosić do jej  
siostry, aby uniknąć ewent. podejrzania. Od tego czasu, miałam  
zawsze dostateczną ilość numerów do wysyłki paczek na wszystkie  
dni tygodnia. Zanim otrzymałam numery od p. Labonowej, wozilałam  
paczki kilka razy osobiście do Potulic. Posiadane numery umożli-  
wiły mi wysyłanie paczek pocztą. Aby uniknąć podejrzania, że  
masowo nadaję paczki na pocztę, wszystkie w/ wymien. współpra-  
cujące ze mną, nadawały je nietylko w Karsinie, ale również w  
Wielu. Dzięki tej akcji, szereg rodzin przetrwało ciężkie warunki  
obozowe do czasu wyzwolenia. Grypsów otrzymywałamdużo - w miarę  
możności starałam się choć trochę złagodzić ciężki los przysy-  
łających te grypsy.

Gdy kol. Jaskółka poinformowała mnie o rozpaczliwych warunkach  
jakie panują w żydowskim kobiecym obozie pracy w Dziemianach,



w powiecie kościerskim, wzmogłam razem z wyżej wymienionymi zbiórki i dostarczałam część zebranych zapasów do kol. Jaskółki która je wiadomymi sobie sposobami przekazywała kobietom w tym obozie. Od czasu, gdy Jaskółka zmuszona była zejść do podziemia, zgłaszały się do mnie jej 2 łączniczki po odbiór. Jedną z nich znałam, więc miałam pewność, że paczki docierają tym samym kanałem, do miejsca przeznaczenia.

W październiku 44 roku mój mąż został aresztowany i po przeprowadzonym śledztwie w gestapo osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Gdy się dowiedziała, przez gryps, gdzie się znajduje, wysyłałam część zebranej żywności jemu oraz jego kolegom, którzy już przedzej tam się znaleźli.

Mimo ciosu, jaki mnie spotkał, kontynuowałam zbiórki i wspierałam nadal rodziny w Potulicach i Dziemianach, aż do czasu kiedy front zbliżył się do nas i poczta przestała przyjmować paczki, a koleje przestały kursować.

Choć podobną do mojej, a może jeszcze trudniejszą działalność zajmowało się na Pomorzu tysiące kobiet, myślę, że i mój wkład pracy był również skromną cegiełką do klęski okupanta i uzyskania przez pewną ilość rodzin skazanych na zagładę - wyzwolenie.

maj 67 r.



13  
B.Skiba

dadatkowe dane

13

Gdy szła w zimie do Potulic -

W 39 r. miała już 4, dzieci, najmłodszy ur. w sierpniu 40 r.

córka Krystyna miała 4 lata skończone - / dziś mężatka, ma córkę najstar. ur. w 33 r. Cecylia - córka Irena - 2 lata

✓ O rodzinie Wąsów :

cała rodzina została wymordowana przez Niemców. Skibowa usiłowała ostrzec tę rodzinę, która bardzo pomagała wszystkim partyzantom i wogóle Polakom. W 44 roku pojechała rowerem ostrzec tę rodzinę. Dlaczego ? na stację w Baku przyszło 3 cywilów, nocowali tam i Palaka-robotnika kolejowego Jana Megera pytali o drogę do Wąsów. Od razu wydali się ci cywile podejrzani. Meger znał p.Skibową sprzed wojny, a widząc że jedzie do w kierunku, gdzie mieszkali Wąsowie - mówił, że trzeba ich ostrzec przed tymi cywilami - mogą bowiem u Wąsów udawać partyzantów itp. mówią po polsku. P.Skibowa pojechała więc zaraz na rowerze do Wąsów ostrzec ich - było to jednak za późno, choć Wąsowie nie przyznali się od razu dopiero następnego dnia wyszła prawda - przyjechała do p.Skibowej córka Wąsów i powiedziała, że byli ci cywile wczoraj, że pokazali im bunkier, udawali partyzantów ci goście, wypytywali się o całą rodzinę. Były 3 córki u Wąsów mówili - akurat dla nas trzech itp.

P.Skibowa powiedziała: uciekajcie. Nie uciekli jednak, ojciec poszedł zgłosić na policję, że byli u niego partyzanci - usłyszał wówczas na policji : Das waren unsere Leute" - Za tydzień przyszli gestapowcy i całą rodzinę na miejscu "rozwalili" 3 córki i narzeczonego córki, rozebrali gospodarkę. Ocalało 3 malutkich dzieci i 1 córka - mężatka, która nie mieszkała z rodzicami.

Nazwiska rodzin z Potulic : Rózkowie



14

14

Wspomnienie relacji Skibaczej Bogumity  
przez Jarkotkę

Ucz. Skibaczej był robotnikiem kielcarskim (przed  
wojną krawiectwem) na stażu rocznym, opłacał  
pracował z Leskauskim

Skibaczej z mężem najpierw w Górnym potoku 1941,  
zapomniły one przez, dalsze i Jarkotkę w 1942 r.  
Najważniejszą zadaniem dostarczenia żywności dla  
Polaków, fabryki partyzantów (jej niestwa pracowa-  
wała w młocarni). Wzięła paszki do Potulic  
i Stuttkofu (tajnie)

Wzięła kielcarskim bronią przerwaniu roboty,  
do Sobolew

Była całkowicie oddana Górnemu i ochotniczo  
zorganizowała do wykonania zadani, mimo powi-  
dzenia rodziny (tęże dni 1934, 36, 40?)  
Ucz. również broniła odda

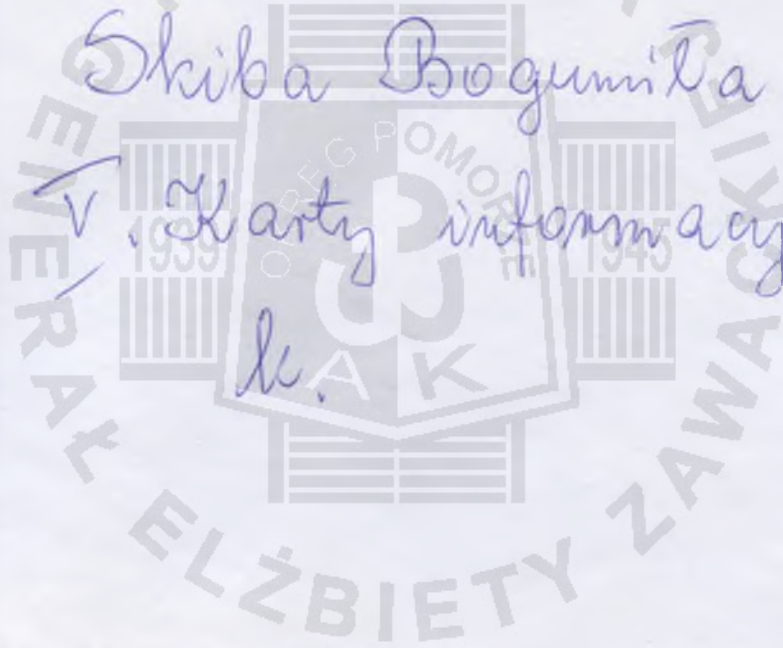
22 IX 1978 Jarkotka Leskauskim



T: 22-6/6 Pom. Kościuszyne

Skiba Bogumiła

✓ Karty informacyjne  
h. AK





nel Pirelechi

6 Pama  
Skrbe Bapnita  
oliwa Prantowka 112 D m 1  
podet Sobel - WSK

WSK 1  
K...  
...

[nr 25 vi 1912, doktorata pesli  
do Petolic  
organizata poveraty i... do obrai  
peniciline  
(liste faskitini)  
Nem. VTKu 27 = 3 vi 1911.

nel wfasue

K 421

ant. Statthof 176 ma woieta  
Bomyshard f Tam qeru Karab Kunic "



1 2 6 Pam 3 <sup>gryfusk</sup> <sup>2</sup>  
<sup>skrypcie</sup>  
<sup>Kosciurnyke</sup>  
 4. Skiba Bogumila 5 Głowackie  
 6 "Dalia" 7 Skibawa  
 8 Antoni i Monika z d. 9 25 VI 1912 w Kosciurnyke  
 wyrockie  
 10 Golanek-Oliva ul Prar- 11.  
 towka 112 D m 1  
 12. relacja red. Prileckie wmp. 87  
 knipka J. Borczykowskiej "Tangdri Koneb Kuric" 1973  
 WTK w. 17 z 3.10.72 (p. 109)  
 K 421/18913  
 14 w 23260  
 vate



BSkiha bysa w PIP, Gmytr, 17K-WSK - 1942, 43, 44, 45





Rel. 6/Pom.

WOJCIECZYNA  
Pachauskas  
3

SKIBA BOGUMIŁA ps. "Dalia"

Uczestniczyła w dwuletniej kuracji -  
cyjnej, wspomnianego przez p. Lesiowską -  
Szeleńską.

Adres:

ul. Szubrowska 6/4

80-378 Gdańsk - Oliwa

T. Lesiowska S., inq. Tczew, II/s. 35

z rel. p. Lesiowskiej - Szeleńskiej

AKI

Koscielna 4

Skriba Bogumiła

rob. spis J. Srodeckiego por. 315

synd. K

adres: Olina, Piastowski 112/1



- 1 . . . . . 2 . . . . . 3 "Gryf Pom" - 5  
 4 Skibowa Bogumiła 5 . . . . .  
 6 . . . . . 7 . . . . .  
 8 . . . . . 9 . . . . .  
 10 Gorki . . . . . 11 . . . . .  
 12 - "Kaszubskie Kurierki"

WTK nr 27/77

S. B. żona nanczyiela z Gorch, który należał do  
 "Gryfa Pom.", była Technikiem, oraz przewoziła broń  
 i amunicję dla "Gryfa P.", organizowała schronienie  
 dla ludzi bieżących, prowadziła następujące radiostacje  
 K<sup>121</sup> i kolportaż wiadomości.

Skibowa Bogumiła? (rel 6 Pa)

PPP  
choznice

9

Porządkowca. Karłow str. 104 945

Pomagala w przesunie broni dla Polskiej Armii  
Porostania w Karlinie



Kościelnia<sup>7</sup>

SKIBOWA

W ramach WSK organizacje  
drużyny rezerwistów

T.: Lesikowska-Szelewska S., msp Toruń

I/s. 4

MC82

Skriba Bogumilowa

Trzeń  
WSK Ak 8

Referentka WSK "Hurkoni"  
wymienia je wśród osób, które  
winny być odwołane  
rel: Lesiakowska-Szelewska, K-4/4  
2. IV, 11 str. 35, map. Trzeń

list. II, 2000



Skiba Bogumiła

Taew  
AK 9

k-6/6 Pom.

Informacja o rezygnacji ze służby z powodu  
ciężkiej sytuacji życiowej. Informacje o aresztowaniu panek  
aresztowanym, więzionym w dołach.

zob. Muszkiewicz „Uchwał lubiel...” str 54, 71  
praca magisterska, Biblioteka FAPAK

29.VIII.2005 wlc

ARCHIWUM  
Elżbiety Zawackiej  
poz. 6/18  
data wpływu 1974



ps. "Dacie"  
Pościomyna  
~~Golanek~~  
gruf AK

Skiba Bogumiła



**SKIBA BOGUMIŁA**

**ZESKANOWANE**

